

Beata Pokorna

Motyw lęku w "Zwierzoczkoupiorze" Tadeusza Konwickiego

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 967-971

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Beata Pokorna (Częstochowa)

Motyw lęku w *Zwierzoczkoupiorze* Tadeusza Konwickiego

Celem tego artykułu jest analiza i interpretacja motywu lęku w *Zwierzoczkoupiorze* Tadeusza Konwickiego. Ważne dla mnie jest pytanie, dlaczego się pojawia, jaką pełni funkcję, co oznacza¹. W swojej pracy poświęconej przeżyciom bohaterów wykorzystuję psychologię jako metodę badań literackich². Motyw rozumiem, za L. Łopatyńską, jako: „(...) element treści lub formy dzieła literackiego, (...) zjawisko elementarne, niepodzielną cząsteczkę dzieła”³. Z. Łempicki, poszerzając tą definicję, dodaje: „(...) motyw jest abstrakcyjnym pierwiastkiem treści”⁴.

Bohater powieści doświadcza lęku w różnych formach, jako przeczucie, obawa, niepokój, strach, przerażenie, panika. Może on występować w sposób nieświadomy i objawiać się tylko somatycznie, ale może też wywoływać zmiany w psychice, a nawet całkowicie ją sparaliżować. Osaczony przez lęk Piotr cierpi, szamocze się ze złowrogimi siłami swojej psychiki. Życie traci dla niego sens. Każdy człowiek podlega lękom, ale zwykle potrafi się przed nimi bronić, w sposób mniej lub bardziej skuteczny. Lęk nie zamyka drogi do szczęścia, do spokojnego życia. Nie cierpi więc bardziej niż inni, w tej samej kulturze społecznej. Natomiast bohater *Zwierzoczkoupiora* jest porażony przez lęk, nie może się odnaleźć, uwolnić. Odbiega od przeciwności, od postaw uważanych za normalne we współczesnym świecie. Opisany lęk ma typowo nerwicowy charakter i stanowi fundamentalny składnik osobowości określanej jako neurotyczna⁵.

Bohater cierpi na nerwicę, którą K. Horney definiuje tak: „Nerwica jest zaburzeniem psychicznym, charakteryzującym się występowaniem lęków i środków obronnych stosowanych przeciwko tym lękom oraz poszukiwaniem rozwiązań

¹Obecnie przygotowuję rozprawę o motywie lęku w prozie Tadeusza Konwickiego, w której popieram argumentami wiele tez wysuniętych w artykule, będącym jej fragmentem.

²Wielokrotnie zwracano uwagę na celowość wykorzystania psychologii w badaniach literackich. R. Ingarden postulował badanie „przedmiotów przedstawionych”. Twierdził, że: „(...) są osobami o własnym życiu psychicznym i własnej strukturze, która (...) powinna być z taką samą pieczołowitością wyanalizowana, jak i inne składniki dzieła”. Zob., R. Ingarden, *Studia z estetyki*, t. 3, Warszawa 1970, s. 53; K. Twardowski, *Nauki humanistyczne a psychologia*, „Ruch Filozoficzny” 1976 nr 1/2, s. 23; J. Kleiner, *Studia z zakresu literatury i filozofii*, Warszawa 1925, s. 163.

³L. Łopatyńska, *Motyw literacki*, „Twórczość” 1949 nr 11, s. 132.

⁴Z. Łempicki, *Osnowa, wątek, motyw*, [w:] *Studia z teorii literatury*, t. 2, Warszawa 1966, s. 173.

⁵Zob., K. Horney, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, Warszawa 1982, s. 34 i 35.

kompromisowych w sytuacjach konfliktowych”.⁶ Lęk nie jest tożsamy ze strachem, chociaż obydwa uczucia są reakcjami na niebezpieczeństwo. W „*Neurotycznej osobowości naszych czasów*” różnica między nimi zostaje ujęta następująco: „(...) jeżeli jednak w przypadku strachu niebezpieczeństwo jest widoczne, obiektywne, to w przypadku lęku jest ono ukryte i subiektywne. Znaczy to, że siła lęku jest proporcjonalna do znaczenia, jakie dana sytuacja ma dla człowieka, ale przyczyny tego lęku nie są przez niego uświadamiane. (...) Inną cechą lęku jest jego widoczna irracjonalność”.⁷ Lęk towarzyszy bohaterowi w codziennych sytuacjach. Nie daje się powstrzymać; przypomina o sobie bez względu na to, czy jest umieszczony w polu świadomości, czy nie: „(...) nieustannie o tym myślę, a jeżeli nie myślę (...) wyczuwam to jakimś lękiem, taką jakąś drżączką albo stałym, wszechobecnym, przejmującym niepokojem”⁸.

Symboliczną wizją lęku jest Zwierzocząłkouiór⁹, którego J. Werner nazywa „ontologicznym archetypem”¹⁰. Piotr pisze: „To jest takie coś, co nas przez całe życie osacza. W tym zawiera się wszystko, czego nie rozumiemy w naturze, wszystko, czego nie znamy w człowieku, i wszystko, czego nie wiemy w ogóle o niewiadomym” (s. 62). Zwierzocząłkouiór jest więc lękiem przed czymś obcym i wrogim.

Konwickiego wyobrażenie lęku bliskie jest personifikacjom, występującym w sztuce od najdawniejszych czasów¹¹. Zwierzocząłkouiór, nieuchwytny i niezniszczalny, posiada atrybuty bóstwa, demona zła. Najbardziej jest aktywny w nocy, kiedy to może pastwić się nad bezbronnymi ofiarami. Wówczas w pełni odkrywa swe okrutne i niszczycielskie oblicze: „On jest w nocnych drzemkach, kiedy ośmiela się najbardziej i czyha na nas w każdym kącie, w każdym kęsie ciemności, prześladowuje nas, ściga, dręczy, maltretuje, zabija (...)” (s. 63). Przypomina również zmorę¹², która dusi ludzi w czasie snu i sprowadza panikę, przerażenie, wizję śmierci. Ludzie gnębieni przez lęk są wyczerpani fizycznie i psychicznie. Piotr zauważa: „(...) wielu spośród nas nie wytrzymuje w końcu tego osaczenia, tej jakiejś dziwacznej gry z nim, tego absurdalnego pojedynku. Dlatego w końcu odbierają sobie życie (...)” (s. 65). Lęk zabija radość, sprowadza smutek i depresję. Zwierzocząłkouiór jest projekcją ludzkiego lęku, który dojrzewa i rozrasta się, by jak tkanka rakotwórcza pożreć w końcu nosiciela. Niemożliwe jest zwycięstwo w walce z nim. Nie można go pokonać siłą woli, pracą fizyczną i umysłową, nie daje się zlekceważyć i zapomnieć¹³.

⁶K. Horney, *Nowe drogi w psychoanalizie*, Warszawa 1994, s. 11.

⁷K. Horney, *Neurotyczna...*, op. cit., s. 46–47.

⁸T. Konwicki, *Zwierzocząłkouiór*, Warszawa 1969, s. 61 Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, dlatego w dalszej części pracy zaznaczać będę tylko numer strony.

⁹Zob., P. Graff, *Głupi Jasio*, „Miesięcznik Literacki” 1970 nr 1, s. 177.

¹⁰J. Werner, *Baśń przez dziecko opowiedziana*, „Więź” 1970 nr 10, s. 117.

¹¹Zob. J. Mitarski, *Demonologia lęku*, [w:] A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1995, s. 333.

¹²Zob., K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, Warszawa 1967, s. 689.

¹³W leczeniu pomocne są takie metody, jak: psychoterapia, hipnoza, relaks, hydroterapia, środki farmakologiczne, joga, jogging. Zob. J. Malewski, M. Łapiński, *Nerwice i psychoterapia*, Warszawa 1971, s. 146 – 155.

W nerwicy występuje zniekształcona percepcja, która obdarza rzeczywistość tragicznymi cechami. Piotr lęka się bez żadnych obiektywnych przyczyn: „(...) kochał się jakiś strach, że dostanę dwójkę, że ojciec nie znajdzie nigdzie pracy, że będę długo i bez końca umierał” (s. 171). Bohater widzi teraźniejszość jako: „smutki, bóle i rozpacz” (s. 98). O tym, jak bardzo osobowość bohatera zniewolona została przez lęk, świadczy fakt, że nawet marzenia i spostrzeżenia o pozytywnym charakterze kojarzą mu się podświadomie z lękiem. Lęk stanowi osnowę, w którą wplatają się inne treści życia psychicznego: „(...) męczyłem się cały czas, pragnąc odtworzyć w myślach jej uśmiech czy raptowny lęk (...)” (s. 153).

Wizyty Zwierzoczekoupiora uznają za metaforyczny obraz ataków lękowych¹⁴. A. Kępiński pisze o nich: „Tutaj lęk występuje jakby w skoncentrowanej postaci. Bez uchwytnych przyczyn chorego ogarnia paroksyzm lęku”¹⁵. Nasilenie lęku w ataku przewyższa wielokrotnie strach przed realnym niebezpieczeństwem, nawet przed śmiercią. Jest to bardzo przykry stan, w którym jednostka ma wrażenie, że dzieje się coś tak strasznego, że trudno to sobie nawet wyobrazić. Atak lękowy może stać się źródłem lękotwórczym, przyczyną strachu przed możliwością jego powtórzenia¹⁶. Piotr tak relacjonuje swoje przeżycia: „I wtedy nagle poczułem jego obecność, jego zbliżanie się, jego agresywną obecność. I przez moment dławiała mnie jakaś przerażająca duszność, chciałem rzucić się na te mury i zmiażdżyć stare cegły albo siebie, pragnąłem w tej krótkiej chwili w ogóle nie istnieć” (s. 172). Po ataku bardzo trudno uspokoić się i opanować.

Narratora przepelnia gorzyc z powodu obojętności otoczenia. Jednostka cierpi, przeżywa koszmar, który nie budzi żadnego rezonansu wśród innych: „W pogoni za sławą, znaczeniem, użyciem, znieczuleni przez różne ambicje i żarłoczne pragnienia, z okrutną obojętnością przypatrują się walce bliźnich ze Zwierzoczekoupiorem” (s. 174). J. Werner zauważa, iż obojętność i niezrozumienie jednostki przez otoczenie przypominają świat F. Kafki¹⁷. A. Kępiński nie tłumaczy tego zjawiska egoizmem ani wrogością, lecz po prostu niezajomością specyficznego stanu duchowego, w którym znajduje się cierpiący człowiek: „Otoczenie widząc, że choremu nic złego się nie dzieje, na ogół nie przejmuje się zbytnio jego stanem lękowym. Atak lęku, który nie ma określonej przyczyny, jest dla otoczenia czymś teatralnym, sztucznym, przesadnym.”¹⁸

Chory chce uciec przed lękiem w sferę bezpieczną, czyli zbliżyć się do ludzi, gdyż samotność zwiększa napięcie lękowe. Niestety, kontakty z drugim człowiekiem mogą łagodzić, choć nie zawsze, lęk, ale go nie usuwają. Stąd poczucie wyalienowania, oddzielenia od innych przez własne cierpienie. Jednostkę, skazaną na

¹⁴Ataków lękowych doświadczał T. Konwicki. O jednym z nich wspomina w rozmowie ze S. Nowickim. Zob., S. Nowicki, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Warszawa 1990, s. 15.

¹⁵A. Kępiński, *Lęk*, op. cit., s. 20.

¹⁶Dlatego jednym z podstawowych celów terapii jest zniesienie lęku przed lękiem. Zob., A. Polender, *Pojedynek z nerwicą*, Gdańsk 1992, s. 22.

¹⁷J. Werner, op. cit., s. 117.

¹⁸A. Kępiński, *Lęk*, op. cit., s. 21.

samotność, stopniowo obejmują coraz bardziej przykre emocje: „To znaczy, że ogarniał mnie z wolna strach przed osamotnieniem, przed izolacją od wspólnego bytowania, od niepewności i sukcesów dnia codziennego, jednym słowem od tego wszystkiego, co jest sensem naszego wspólnego życia” (s. 176).

Bohater boi się również milczenia zapadającego pośrodku rozmowy telefonicznej. Jak wytłumaczyć to uczucie? T. Konwicki nazywa je w *Zwierzoczkoupiorze* strachem, lecz niesłusznie, gdyż pauzy w rozmowie nie należą do sygnałów niebezpieczeństwa. Lęk występuje tutaj w formie zracjonalizowanej jako konkretny strach. Racjonalizacja, polegająca na rozumowym tłumaczeniu nieokreślonego i irracjonalnego leku, należy do podstawowych sposobów ucieczki przed lękiem¹⁹. Telefon uruchamia reakcje lękowe, gdyż zagrożone są fundamenty, na których jednostka opiera swe poczucie bezpieczeństwa²⁰. Jednym z takich fundamentów jest dążenie do niezależności, pociągające za sobą izolację od otoczenia. Telefon to brutalna ingerencja świata rzeczywistego, od którego jednostka pragnie się odsunąć, odgrodzić. Dodać należy, że dążenie do niezależności wcale nie wyklucza przeciwstawnej tendencji do asymilacji z ludźmi, a jedną z cech osobowości neurotycznej jest właśnie popadanie w sprzeczności, w konflikty²¹.

Inny sposób ucieczki przed lękiem polega na unikaniu sygnałów i myśli, które mogą wywołać lęk²². Dlatego Piotr zmusza się do czytania pamiętnika po zobaczeniu umierającego człowieka. Taka ucieczka również nie daje rezultatów, ponieważ lęk pozostaje. Nasilone unikanie zakłóca też sprawność intelektualną, zdolność logicznego myślenia. Myśl uporczywie powraca do lęku, wraz ze smutkiem i bólem: „A wszystko w tej chwili było spięte jakimś strachem, jakimś bólem, jakimś przecuciem” (s. 241). Charakterystyczne, że u Konwickiego lęk wiąże się nie tylko z samotnością, ale również z przeszłością, która żyje w pamięci. Motywy pamięci i strachu, lęku bardzo często występują razem: „A mnie ogarniał powoli strach, coś w rodzaju paniki, jakiś paniczny strach przed osamotnieniem, przed swoją obcością w tym świecie, przed swoją pamięcią, która nigdy nie da spokoju” (s. 252). Bohater czuje się niepewnie w terażniejszości, przeszłości i przyszłości; nigdzie nie znajduje ukojenia. A. Kepiński twierdzi, że jest to stan typowy dla człowieka przeżywającego silny lęk i znajdującego się w psychologicznej sytuacji zamknięcia, osaczenia, pułapki²³.

Doświadczenie ciągłego lęku ukształtowało pesymistyczną postawę bohatera, który mówi: „Życie już nie ma dla mnie żadnych zagadek. I właściwie mógłbym już spokojnie umrzeć” (s. 7). Posiadał wiedzę, która napełnia go smutkiem i poczuciem bezsensu, z niechęcią patrzy na perspektywę dalszego życia. Wydaje się, że jest to wiedza o życiu, o sobie, czyli samoświadomość będąca źródłem udręki. Piotr oskarża się na bezsenność z powodu natrętnych myśli. Ucieczka od samoświadomości

¹⁹Zob., K. Horney, *Neurotyczna...*, op. cit., s. 48.

²⁰Zob., K. Horney, *Nowe...*, op. cit., s. 150.

²¹Zob., K. Horney, *Nasze wewnętrzne konflikty*, Poznań 1994, s. 11.

²²Zob. K. Horney, *Neurotyczna...*, op. cit., s. 48.

²³Zob. A. Kepiński, *Lęk*, op. cit., s. 14–20.

prowadzi do świata snów lub marzeń, ale sny nie przynoszą radości i spokoju: „Moje sny to zwykle jakaś męka, jakieś koszmary, jakieś okropne strachy. To, co śnię, to zwykle strzępki, fragmenty, ułamki bezbarwne, szare, przykre, nie do zniesienia” (s. 36). W nocy psychiczne cierpienia nasilają się: „Obudziłem się cały złany od potu. Powoli lęk roztopił się w znajomych nocnych cieniach (...)” (s. 38). Męka Piotra nie ogranicza się tylko do przeżywania irracjonalnego lęku, ale polega również na strachu przed nieuleczalną chorobą, cierpieniem i śmiercią.

Dopiero w obliczu realnego zagrożenia, w obliczu śmierci jakby uwalnia się od lęku. Przestaje się bać *Zwierzoczkoupiora*, choć czuje jego obecność. Dlaczego? Godzi się bowiem z własnym losem, przeznaczeniem. Zmienia stosunek do siebie i swego miejsca w świecie. Poza tym nie jest bierny, tworzy opowieść. Dzięki temu może się wypowiedzieć, wyrzucić z siebie wszystko to, co go nęka. Na tym polega autoterapia przez twórczość, katharsis duchowe²⁴. Rozważania związane z *Zwierzoczkoupiorem* to forma psychoanalizy, w której to, co obce i wrogie zostaje nazwane, opisane, a więc jakby oswojone, pomniejszone, pozbawione mocy. *Zwierzoczkoupiór*, chociaż straszny, już nie straszy, towarzysząc Piotrowi w codziennym życiu.

Motyw lęku w omawianej powieści jest statyczny i luźny, czyli nie związany z czasowym ukształtowaniem świata przedstawionego oraz z układem przyczynowo – skutkowym fabuły²⁵. Współtworzy on motywację psychologiczną utworu. Ukazuje genezę osobowości neurotycznej, obsesji i kompleksów, które powracać będą w innych utworach T. Konwickiego. Przybliży również psychikę człowieka współczesnego, który doświadcza różnych stresów, niepokojów i lęków. Motyw ten decyduje o istnieniu tego, co S. Nowicki określił jako „eschatologiczna zaćma” w „niby dziecięcej cudowności”²⁶. Powoduje ona, że odbiorcą w pełni rozumiejącym poruszoną tematykę może być tylko dorosły człowiek. Nie wyklucza to jednak odbiorców – dzieci. Motyw lęku wyjaśnia symbolikę tytułowego potwora oraz genezę powieści jako formę autoterapii bohatera. Świadczy również o autobiograficznym charakterze twórczości Tadeusza Konwickiego, który wielokrotnie uskarżał się na cierpienie z powodu lęku²⁷.

²⁴Zob. J. Mitrarski, op. cit., s. 344.

²⁵Terminy podaję za *Słownikiem terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1976, s. 252.

²⁶S. Nowicki, op. cit., s. 188.

²⁷Warto odwołać się do *Kalendarza i klepsydry, Wschodów i zachodów księżyca, Nowego Świata i okolic, Zórz wieczornych i Pamfletu na siebie*. O lęku wspomina w rozmowie ze S. Nowickim. Zob., S. Nowicki, op. cit., s. 14–21.